

# Sztandar LUDU

Cena 2z.

LUBLIN  
NIEDZIELA, 15 MAJA 1949 R.  
ROK V NR 132 (1414)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

## Obozy uchodźców stały się rynkiem niewolników Przemówienie delegata polskiego na Zgromadzeniu ONZ

LAKE SUCCES (PAP). — Delegat polski Henryk Altman wygłosił na posiedzeniu Komisji Społecznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych przemówienie, w którym stwierdził, że Międzynarodowa Organizacja Uchodźców (IRO) wbrew uchwałom ONZ sabotuje systematycznie repatriację uchodźców.

Organizacja ta zajmuje się przede wszystkim sprzedażą taniej siły roboczej niektórym krajom.

Zamiast popierania repatriacji IRO toleruje propagandę zdrajców faszystowskich i zbrodniarzy wojennych, skierowaną przeciwko repatriacji. IRO utrudnia korespondencję uchodźców z rodzinami w kraju i powierza odpowiedzialne funkcje w obozach elementom faszystowskim, które uniemożliwiają pracę misji repatriacyjnych.

Delegat polski podkreślił, że budżet IRO przeznaczony na emigrację do krajów zamorskich 68 milionów dolarów, a na repatriację tylko 2 miliony. IRO chce w ciągu roku 1949 zorganizować emigrację około 40 proc. uchodźców do krajów marszałkowskich i kolonii. Wiadomo powszechnie, że w koloniach i w krajach Ameryki emigranci są wyzyskiwani i traktowani jak niewolnicy. Obozy uchodźców stały się więc prawdziwym rynkiem niewolników. Altman stwierdził, że poziom życia tych kupionych przez niektóre kraje robotników jest o 50 proc. niższy od poziomu życia innych robotników w danym kraju. Słowo „kupionych” przyjęć należy do słownictwa, gdyż agencje, pośredniczące przy rekrutacji robotników na wyjazd otrzymują wysoką prowizję za każdą parę rąk robotniczych.

Powołując się na listy Polaków z

Wielkiej Brytanii oraz na polską prasę emigracyjną w Anglii, nieprzychylną dla nowej Polski, Altman przedstawił sytuację polskich robotników w Anglii, zarabiających o wiele mniej niż robotnicy angielscy, kierowanych do najcięższych prac fizycznych, pozbawionych prawa zmiany miejsca pracy oraz narazonych na uposzczenie i wyzysk. Nie lepsze są warunki polskich robotników zaangażowanych do pracy we Francji. Mają oni najcięższą pracę i najniższą płacę oraz nie mają prawa sprowadzania rodzin z Niemiec.

(Dokończenie na str. 2-iej)

## Pakt pokoju zamiast paktu atlantyckiego

WASZYNGTON (PAP). — Z inicjatywy Alberta Einsteina, Tomasza Manna i jeszcze kilku osobistości odbędzie się tu 20 maja konferencja przedstawicieli różnych organizacji społecznych religijnych pod hasłem: „pakt pokoju zamiast paktu atlantyckiego”.

Uczestnicy konferencji wypowiadają się za utrzymaniem jed-

ności ONZ, protestując przeciwko planom oparcia bezpieczeństwa Ameryki jedynie na sile zbrojnej. Prócz Einsteina i Manna zaproszenia na konferencję podpisali: biskup protestancki Walls, pastor Edwin, Dab Dahlberg i pani Emily Greene Balch, laureatka nagrody pokojowej Nobla.

## USA chce za wszelką cenę wprowadzić frankistowską Hiszpanię do ONZ

NOWY JORK (PAP). — Nacisk kół amerykańskich na poszczególne delegacje w celu uzyskania wystarczającej ilości głosów dla przeprowadzenia na plenum zgromadzenia ONZ uchwały Komisji Politycznej, umożliwiającej powrót ambasadorów do Hiszpanii frankistowskiej — nie ustaje.

Wszczęcie nacisku zbiegło się z głosowaniem w Komisji Politycznej, gdzie 25 państw wy-

wiedziało się za „daniem wolnej ręki” członkom ONZ w sprawie ewentualnego nawiązania stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią, a 16 państw wypowiedziało się przeciwko temu. Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja, Holandia, Belgia, Szwecja, Luksemburg, Chiny, Islandia, Iran, Haiti, Afganistan, Abisynia i Kolumbia powstrzymały się od głosowania. Wynik głosowania wykazał, że zwolenni-

kom Franco, za którymi ukrywają się Stany Zjednoczone brak jest 7 głosów do osiągnięcia wymaganej większości 2/3 na plenum zgromadzenia.

Zwerbowaniu tych siedmiu głosów wśród krajów które powstrzymały się od głosowania lub wśród przeciwników Franco poświęcone są nieoficjalne wysiłki delegacji amerykańskiej, która na zewnątrz zachowuje nadal oficjalną postawę „neutralności”.

Walka zakulisowa toczy się przede wszystkim wokół delegacji Republiki Costa Rica, która głosowała przeciwko Franco i wokół delegacji Afganistanu, Abisynii, Haiti, Islandii i Iranu, które Stany Zjednoczone chcą skłonić do przejścia z grupy powstrzymujących się od głosu do grupy głosujących za Franco.

## Zacieśnia się pierścień dokoła Szanghaju

LONDYN (PAP). — Agencja Reutersa donosi, że oddziały kuomintangowskie wycofały się z miast Tait-sang i Kiating ważnych bastionów zewnętrznego pierścienia obronnego wokół Szanghaju i zajęły stanowiska bliżej miasta.

Szanghaj jest całkowicie otoczony przez chińskie wojska ludowe. Miał sto Lo-tien (20 km na północny zachód od Szanghaju) zostało opuszczone przez wojska kuomintangowskie. Poza tym wojska kuomintangowskie opuściły ważny węzeł kolejowy Sung-Kiang w odległości 30 km na południowy zachód od Szanghaju.

Na przedmieściach Szanghaju oddziały kuomintangowskie przygotowują się gorączkowo do obrony, ko-

barykady i zasieki z drutów kolczastych.

Ludność miasta oczekuje rozwoju wydarzeń z całkowitym spokojem.

Dnia 13 bm. zmarł nagle w wieku lat 61 członek Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

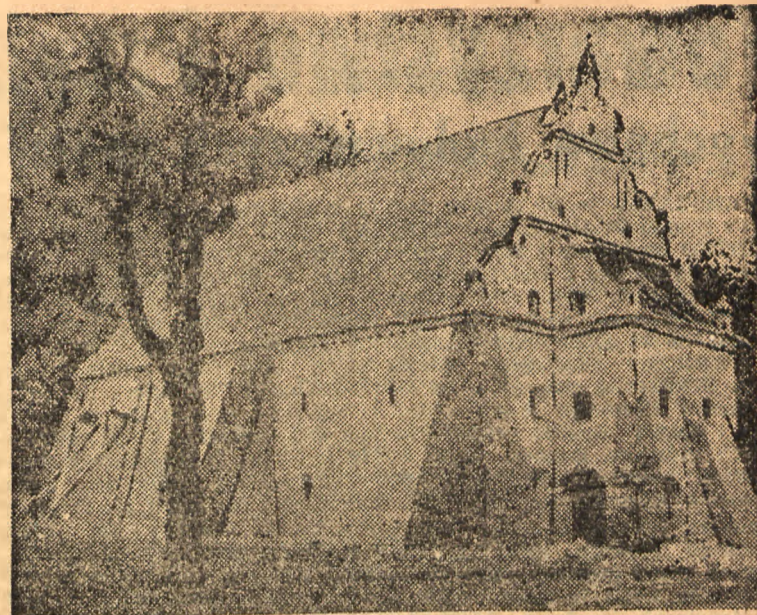
**tow. Tadeusz DYMOWSKI**

przewodniczący Oddziału Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Lublinie, b. przewodn. Miejskiej Rady Narodowej m. Lublina i długoletni członek Zarządu Lubelskiej Spółdzielni Spożywców, zasłużony działacz polskiego ruchu robotniczego.

Cześć jego pamięci!

Komitet Miejski PZPR  
w Lublinie

Kazimierz n/Wisłą



Odremonowany staraniem Ministerstwa Kultury i Sztuki starodawny śpielnik pamiętający czasy Kazimierza Wielkiego

## Nowe zobowiązania na cześć Kongresu Związków Zawodowych

NA O' WARCIE KONGRESU  
MOST PU'AWSKI BĘDZIE GOTÓW

W dniu 9 maja pracownicy budowy mostu w Puławach zobowiązali się uczcić Kongres przyspieszeniem robót ostatecznych przy układaniu kostki na moście

przez Wisłę. Postanowiono rozpocząć te prace o 5 dni wcześniej przed zaplanowanym terminem, a tym samym o 5 dni wcześniej oddać przejazd przez most do użytku ruchu kołowego.

PRACOWNICY ODDZIAŁÓW  
CHELSKICH ZWIĄZKÓW  
ZAWODOWYCH  
KU CZCI KONGRESU

Pracownicy Przemysłu Spożywczego, Szpitala Garn. w Chełmie, pracownicy Skarbowi, oraz pracownicy radiowęzła i pracownicy poczty zadeklarowali pewne prace ku czci Kongresu. Suma oszczędności wa wspomnianych zobowiązań razem wynosi 114 tys. zł.

Ponadto kolejarze chełmscy zobowiązali się wymienić 200 szt. podkładów kolejowych, podnieść regularność biegów pociągów z 80 proc na 85 proc. Ponadto w ramach współzawodnictwa świetlic na dzień otwarcia Kongresu wystawić przygotowywaną jednoaktówkę, opracować dwa tańce ludowe oraz dwie pieśni ludowe polskie i dwie pieśni radzieckie i w przeddzień otwarcia Kongresu wyjechać do Ośrodka Masyzynowego w Dorohusku z całym zespołem

PRACOWNICY ŚL. ZDROWIA  
W TOMASZOWIE

Na zebraniu w dniu 8 maja zadeklarowali szereg zobowiązań, w których między innymi uchwalono złożenie jednorazowej daniny w sumie 11 tys. zł. na zakupienie książek dla świetlicy i na kurs dla analfabetów

POLSKI MONOPOL  
SPIRYTUSOWY W LUBLINIE

Pracownicy poszczególnych działów PMS zobowiązali się do wykonania poszczególnych prac ku czci Kongresu Związków Zawodowych. Prace te, po przeliczeniu na roboczogodziny dadzą oszczędności 230.700 zł. Wartość produkcji, wykonanej ponad plan miesięczny w ciągu zaoszczędzonych dwóch dni przez pododdział rozlewni wyniesie 20 mil. zł.

ZOBOWIĄZANIA CENTRALI:  
SPÓŁDZ. OGRODNICZYCH,  
CENTRALI RYBNEJ I CENTR.  
SPÓŁDZ. PRACY

Pracownicy tych Spółdzielni zobowiązali się do wykonania poszczególnych prac, których wartość po przeliczeniu na gotówkę wyniesie oszczędności 77.920 zł. Ponadto pracownicy Centr. Rybnej zaplanują codzienne gazety radzieckie „Izwestia” i „Prawda”, dla tych osób, które uczęszczają na kurs języka rosyjskiego, zaś robotnicy Centr. Rybnej na dzień 22 maja oczyszczą rzekę Czechówkę na odcinku zajmowanym przez magazyny Centrali.

## Jak niektórzy księża po mu- ją miłość bliźniego

Strajk robotników rolnych majątku Nadziejowo (pow. Środa) na leżącym do dóbr Kurii Arcybiskupiej w Poznaniu odsłonił ropiejącą ranę wyzysku, stosowanego nieraz przez ludzi, którzy obnoszą po kraju dobroć i uśmiech sług bożych.

W dwóch małych, brudnych kłódkach, bez podłóg i szyb w oknach wegetuje 11 młodych dziewcząt. Zamiast łóżek coś w rodzaju najgorszych barłógów. Jedna miednica dla wszystkich. Jeszcze w gorzych warunkach mieszka chłopcy. Nic więc dziwnego, że brud wszędzie jest potworny; że wiele dziewcząt i chłopców cierpi na świerzby.

Administracja nie wypłaca robotnikom należności za przydział ziemniaków, za depulaty na utrzymanie inwentarza, za niewykorzystane urlopy, za karty odzieżowe itd. itd. Zaległości przekraczają sumę 2 milionów złotych. Nie którym robotnikom administracja była winna ponad 100 tys. zł. Za wiedzą i zgodą ks. prałata Wężyka zmuszano robotników do pracy w niedzielę.

Po wielu daremnych próbach uzyskania swych należności robotnicy ogłosili jednomyślnie strajk. I dopiero interwencja Związku Robotników Rolnych i Inspektoratu Pracy złamała upór księży wyzyskiwaczy.

Strajk robotników rolnych w Nadziejowie odsłonił jeden z przejawów wyzysku tych księży, którzy są jednocześnie wiejskimi bogaczami. Są i inne.

Donoszą nam z Radomska, że w wsi Radzichowie siedzi na probostwie niejaki ks. Aleksander Bielewski, posiadający 18-morgowe gospodarstwo, 3 konie, 4 krowy itd. Do obróbki tego gospodarstwa „znalazł” on sobie rodzinę Stefana Rybaka. Żona Rybaka musi darmo sprzątać w kościele, bo to przecież „służba dla Boga”. Sam Rybak od chwili, gdy wejrzała w to powiatowa rada zw. zawod. otrzymywał za ciężką pracę 1 metr żyta miesięcznie (równa się 2.050 zł.). użytkownik otrzymuje w dzierżawę 2 morgi gruntu. Mimo woli przypominają się stosunki z zapomnianych zdawałoby się czasów pańszczyźnianych.

To jest jedna strona wyzysku. Jest również i druga, tj. sposób, w jaki niektórzy księża pobierają opłaty za śluby, pogrzeby, chrzty itp. W takiej np. wsi Lipa (pow. konecki) ks. proboszcz Piotrowski pobiera za te usługi przeciętnie po 3.000 zł. Oczywiście biedota wiejska nie rozporządza takimi sumami. „Dobry” ksiądz proboszcz „pozwał” jej to odrobić pracą na swym gospodarstwie. I tu naturalnie obowiązuje cennik płac według stawek najniższych.

Takie metody wyzysku stosują niektórzy księża. Metod takich nie wolno w Polsce używać nikomu. Budzą one tym większe oburzenie, gdy stosują je ludzie głoszący zasady miłości bliźniego.

Włodzisław Makowski.

# Towarzystwo Przyjaciół Dzieci

## wychowa budowniczych socjalizmu w Polsce

WARSZAWA. — W drugim dniu obrad Zjazdu Połączeniowego RTPD i CHTPD omówiono i zatwierdzono deklarację ideową i statut Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, oraz dokonało wyboru władz naczelnych. Poślanka Dorota Kłuszyńska omówiła na wstępie deklarację ideową TPD. Stwierdziła ona, że w ustroju ucisku klasowego dziecko robotnika i chłopca dzieliło ciężki los swoich rodziców. Dopiero ustrój demokracji ludowej, zmierzający do zniesienia wyzysku człowieka przez człowieka stwarza warunki wszechstronnego rozwoju młodzieży. W dalszym ciągu poślanka Kłuszyńska poświęciła wiele miejsca omówieniu światnych tradycji RTPD w ciągu 30-letniej działalności i podkreśliła, że CHTPD, które swoją działalność rozpoczęło w najtrudniejszych warunkach powojennych.

W odczytanej przez poślankę K. deklaracji ideowej TPD zaznaczono dobitnie, że jest to masowa organizacja społeczna, skupiająca w swych szeregach wszystkich którzy pragną współdziałać z państwem ludowym w dziedzinie organizowania właściwej opieki nad dzieckiem tak w mieście jak i na wsi, TPD dążyć będzie do tego by robotnicy, chłopcy

i inteligencja pracująca wzięli czynny udział w wielkim procesie wychowania dzieci i młodzieży polskiej w duchu bezgranicznej wierności dla Polski Ludowej i między narodowej solidarności ludzi pracy, w duchu socjalizmu. W dalszym ciągu deklaracja omawia formy działalności TPD które będzie organizowało i prowadziło w mieście i na wsi przedszkola, dziecińce, szkoły świeckie, licea pedagogiczne, kursy kształcenia personelu pedagogicznego i opiekunów, domy dziecka, bursy, internaty dla dzieci i młodzieży, kolonie i półkolonie, do my turnusowe, świetlice i biblioteki dziecięce, domy kultury dziecka, itd. TPD dążyć będzie do rozbudowy sieci liceów pedagogicznych łącznie z internatami, rozwijając jednocześnie formy kształcenia, dokształcania i doskonalenia instruktorów, wychowawców i nauczycieli.

Służyć sprawie gruntownego nauczania i wychowania młodego pokolenia budowniczych socjalizmu w Polsce, stworzyć dla nich najlepsze warunki rozwoju — oto ważne i szlachetne zadania TPD.

Z kolei sekretarz generalny b. CHTPD poseł Kisiel przedłożył zjazdowi projekt nowego statutu który został przez uczestników jednomyślnie przyjęty.

Plan pracy TPD na rok 1949/50 zreferował ob. Ożga. Podkreślił on, że w szczególności wyszyskane została dorobek i doświadczenie RTPD, jako organizacji posiadającej 30 letnie doświadczenie walki o wychowanie nowego człowieka. TPD jako robotniczo — chłopska instytucja zwróci uwagę na rozwój działalności społeczno — opiekuńczej w szczególności na wsi ze względu na jej opóźnienie w rozwoju oświaty i kultury. W planie na rok 1950 przewidyuje się rozszerzenie sieci przedszkoli w miastach o 21 proc. a na wsi o 44 proc. Plan kładzie duży nacisk na zagadnienie kształcenia nauczycieli w duchu światopoglądu marksistowskiego; przewiduje również prowadzenie burs i internatów wzorowych. Wielkie znaczenie dla pracy TPD posiadać będzie zbudowanie w stolicy w okresie planu sześciolletniego kosztem 500 milionów złotych Domu Kultury Dziecka, gdzie będzie się rozbudzać i pogłębiać zdolności dziecka i młodzieży w różnych kierunkach. W domu tym przewiduje się specjalne pomieszczenia dla dzieci chłopskich przyjeżdżających zespołowo do Warszawy dla zwiedzania stolicy.

Nad wygłoszonymi referatami rozwinęła się ożywiona dyskusja w której brało udział ok. 15 delegatów z poszczególnych województw. Robotnica z Lublina ob. Broniewska przemawiając w dyskusji powiedziała m. in.: „Po raz pierwszy w historii Polski władza państwowa służy interesom robotników i chłopów. Dla tego chcemy, żeby dzieci nasze wychowane były w duchu moralności socjalistycznej. Do Towarzystwa mamy zaufanie, bo wychowuje naszą młodzież na wzorowych obywateli Polski Ludowej”.

Na zakończenie obrad zjazd dokonał wyboru naczelnych władz Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

PRZEGŁAD  
Prasy

ИЗВЕСТИЯ  
СОБЕТОВ  
ДЕПУТАТОВ  
ПРАВИТЕЛЬСТВА  
СССР

## O ZBLIZAJĄCEJ SIĘ KONFERENCJI W PARYŻU

„Izwestia” zamieszczają przegląd międzynarodowy, poświęcony zbliżającej się konferencji rady ministrów Spraw Zagranicznych w Paryżu i znowie Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i innych państw na temat podziału b. kolonii włoskich.

Autor stwierdza m. in:

„Należy zdać sobie sprawę z faktem, że osiągnięte porozumienie o zniesieniu ograniczeń komunikacyjnych — handlowych w Berlinie oraz o zwołaniu konferencji rady ministrów spraw zagranicznych może stać się pierwszym krokiem na drodze do dalszego uregulowania podstawowych kwestii zagadnienia niemieckiego”. Lecz byłoby rzeczą śmieszną i naiwną przypuszczać, że na konferencji w Paryżu możliwe będzie zastosowanie metody dyktatu, o czym niewątpliwie marzą niektóre koła, zaciekle broniące idei tworzenia agresywnych wojskowo — politycznych bloków i sojuszy. By osiągnąć porozumienie na sesji paryskiej, należy metodę tę porzucić. Należy zaznaczyć, że te koła polityczne w Stanach Zjednoczonych, Anglii i Francji, które są zaciekle przeciwnikami, wszelkiego porozumienia ze Zw. Radzieckim podejmują wszelkie kroki, by wprowadzić w błąd opinię publiczną i wytworzyć wokół zbliżającej się konferencji niesprzyjającą atmosferę. Widocznie do tego samego ce-

lu zmierza działalność pewnych koł Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie przyspieszenia powstania „państwa zachodnio — niemieckiego”, co wyraziło się w pospiesznym przyjęciu tzw. „Konstytucji” w Bonn i w utworzeniu „tymczasowego komitetu” Niemiec Zachodnich.

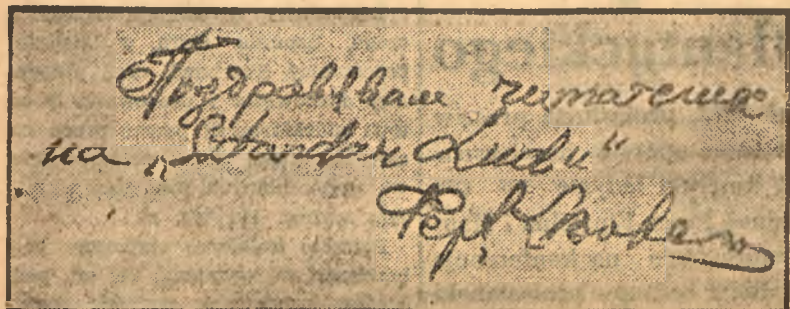
## Gubernatorzy zachodni zatwierdzili

### »Konstytucję w Bonn«

BERLIN (PAP. — Trzej gubernatorzy mocarstw zachodnich w piśmie, skierowanym do tzw. rady parlamentarnej wyrazili zgodę na zatwierdzenie uchwalonej w Bonn konstytucji pod warunkiem przeprowadzenia w niej pewnych zmian. Gubernatorzy mocarstw zachodnich zalecają m. in. ograniczenie uprawnień rządu związkowego. Wysocy komisarze państw zachodnich mają na przyszłość czuwać nad tym, by nie doszło do zbytnej koncentracji władzy w rządu związkowym.

W ostatnim paragrafie, gubernatorzy wojskowi stwierdzają, że rada parlamentarna po wykonaniu swoich zadań ma ulec rozwiązaniu. Wybrany przed kilkoma dniami przez radę parlamentarną „komitet wykonawczy”, który miał sprawować funkcję tymczasowego rządu zachodnio-niemieckiego, został w piśmie gubernatorów określony jako niecelowy.

## Pozdrowienia ambasadora Bułgarii dla czytelników „Sztandaru Ludu”



Ambasador Republiki Ludowej Bułgarii p. Ferdynand Kozovsky w czasie swego pobytu w Lublinie przekazał serdeczne pozdrowienia dla czytelników „Sztandaru Ludu”.

## Przed wyborami na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP. — W stolicy Węgier, jak i w całym kraju, panuje podniosły nastrój. Dobiegają końca przygotowania do wyborów, które odbędą się w dniu 15 maja. Naród węgierski przygotowuje się do tego wydarzenia, jak do wielkiego święta narodowego.

Wybory odbędą się pod hasłami utrwalenia pokoju i zapewnienia zwycięstwa Frontu Ludowego. Rząd węgierski czyni wszystko, aby zapewnić każdemu obywatelowi możliwość głosowania, zgodnie z nakazem jego sumienia.

Na punktach wyborczych zainstalowano już specjalne kabiny, w których wyborcy będą wkładać do kopert kartki wyborcze. Wejścia do kabin będą szczelnie zasłonięte, by zapewnić całkowitą tajność głosowania.

Również chorzy i starcy będą mogli wziąć udział w głosowaniu. W tym celu zostaną uruchomione specjalne tzw. lotne urny.

Gmachy i ulice przybierają wyjątkowy wygląd. Na placach czynione są przygotowania do zabaw ludowych, które odbędą się w wigilię wyborów.

W sobotę wieczorem młodzież węgierska będzie defilować ulicami Budapesztu. Również organizacje kobiece wezmą czynny udział w manifestacjach przedwyborczych.

Na zebraniach i wiecach, które odbywają się w zakładach pracy i urzędach, węgierski lud pracujący entuzjastycznie opowiada się za programem Frontu Ludowego.

W wielu miejscowościach węgierskich uchwalone zostały rezolucje, które stwierdzają, że chłopcy węgierscy będą także głosowali na Front Ludowy.

Wiece i zebrania przedwyborcze świadczą dobitnie o tym, że naród węgierski jest stanowczo zdecydowany doprowadzić do końca walkę o utrwalenie swych zdobyczy i zapewnienie zbudowanie socjalizmu w kraju. (w.)

## Przemówienie delegata Polski na zgromadzeniu ONZ

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Jeszcze bardziej haniebna jest według materialistów, przytoczonych przez Altmana rekrutacja polskich robotników do krajów zamorskich, skąd nie mają możliwości powrotu do Polski. W Kanadzie doszło już kilka razy do „candall, gdy prasa ujawniła warunki pracy polskich robotników. W Wenezueli warunki są „nie straszne, że IRO poleciła przerwać kierowanie robotników do tego kraju. Jednakże IRO wysyłała polskich uchodźców do francuskiej Gulanii, gdzie posyła się francuskie zbrodnicarstwo.

Po przytoczeniu tych wszystkich faktów delegat polski stwierdził, że Rząd Polski składa stanowczy protest przeciwko działalności Między narodowej Organizacji Uchodźców.

Następnie Henryk Altman przeszedł do zagadnienia tworzenia wśród polskich uchodźców półwojskowych organizacji faszystowskich pod komendą oficerów andersowskich, zajmujących się wrogą propagandą wobec Polski, tworzone są z uchodźców tzw. „kompanie wartownicze”. W zachodnich Niemczech skupili się członkowie tzw. brygady świętokrzyskiej, której w czasie okupacji Niemcy dostarczali broń oraz Volksdeutsche i zbrodniarze wojenni. Z tych ludzi także tworzy się „kompanie wartownicze”.

W zakończeniu przemówienia Altman poruszył problem polskich dzieci w Niemczech i stwierdził, że jednym z pierwszych zadań ONZ powinna być repatriacja tych dzieci. Jednakże z winy władz IRO wyniki tej repatriacji są minimalne. Delegat polski powołał się na olbrzymią

dokumentację, nagromadzoną przez Polski Rząd i stwierdził, że anglosaskie władze okupacyjne robiły nadzwyczajne trudności przy odnawianiu polskich dzieci w Niemczech i ich repatriacji. IRO nie udzieliła żadnej pomocy władzom polskim.

W konkluzji Altman wysunął konkretne wnioski polskie:

- 1 stworzenie w obozach uchodźców takich warunków, by uchodźcy mogli swobodnie decydować o powrocie do kraju,
- 2 zakaz propagandy przeciwko uchodźcom,
- 3 pomoc przy repatriacji w celu jej zakończenia przed rokiem 1950,
- 4 emigracja uchodźców może się odbywać tylko na zasadzie umów dwustronnych między krajem emigracji a krajem pochodzenia emigranta,
- 5 prawo powrotu emigrantów do kraju na koszt państwa, które ich sprowadziło.

### DYSKUSJA I GŁOSOWANIE

#### NAD WNIOSEM

Po przemówieniu delegata polskiego, które wywarło wielkie wrażenie, wywiązała się dyskusja, w której delegaci Związku Radzieckiego, Ukrainy i Białorusi poparli polski wniosek, przytaczając ze swej strony wiele przykładów rażącego traktowania uchodźców. Delegaci Stanów Zjednoczonych, Argentyny, Wenezueli oraz Kanady i Francji polemizowali z wnioskiem polskim, jednakże ci dwaj ostatni delegaci przyznali słuszność zarzutów złego traktowania uchodźców w tych krajach.

W głosowaniu wniosek Polski został odrzucony 19 głosami przeciwko 6 przy 11 wstrzymujących się od głosu i 23 nieobecnych.

Wynik ten świadczy o niechęci większości członków komisji do udziału w tym głosowaniu (34 delegatów nie wypowiedziało się w sprawie wniosku). Ponaracie bowiem wniosek polskiego oznaczałoby przeciwstawienie się mocarstwom zachodnim, a głosowanie przeciwko wnioskowi było trudne wobec olbrzymiego obiektywnego materiału, przedstawionego przez polskiego delegata.



### Potępienie z chmur

Naczelny redaktor watykańskiego dziennika — „Osservatore Romano”, Della Torre, zdobył się na niezwykłą odwagę zanalizowania w swym piśmie stosunku Kościoła do kapitalizmu. Della Torre przybiera w swym artykule postawę „bojownika sprawiedliwości” i z gęstych chmur metafizycznych rozważań ciska w przyziemny kapitalizm ze usowu gromy. W jego artykule aż grzmi od potępienia „kapłanów pieniądza” i czytelnikowi wydaje się, że za chwilę cały kapitalistyczny system rozleci się

w pył, albo jego czciciele przywdzieją włosenice, posypią głowy popiołem i pójdą pokutować na odłuzie.

Della Torre od razu na wstępie zastrzegł się, że „Kośćół nigdy nie był sojusznikiem czy wspólnikiem kapitalizmu” (Akcje Kanału Sueskiego i „Aramco” zawędownyły widocznie przez pomyłkę do watykańskich banków), przy czym powołuje się na liczne encykliki i orędzia papieża, w których głowa Kościoła katolickiego miała potępić „czcicieli Złota go Cielca”. „Nawet komunizm — pisze Della Torre — ze zdumiewającą obiektywnością — jako system gospodarczy w mniej szym stopniu sprzeciwia się z zasadami chrześcijaństwa, niż kapitalizm.

który nie opiera się na zasadach ateizmu, gdyż nie posiada w ogóle swej filozofii, jest w swej strukturze ateistyczny. Jego Bogiem jest — ple-

niadź”. Cóż się stało, że „Osservatore Romano” musiał potępić kapitalistów? Czyżby w polityce watykańskiej zaszły aż tak wielkie zmiany? Nie obawiajmy się tego. To nie grozi ani Watykanowi, ani kapitalizmowi. Widocznie jednak Della Torre zdaje sobie sprawę z tego, co „w tra-wie piszczy”. Widocznie na wet do redakcji „Osservatore Romano” dotarły oznaki narastającego niezadowolenia szerokich mas ludzkiej pracy, również i katolików z sojuszu Watykan — Wall-Street. Zjemy w czasach, kiedy „owiecz-

ki” nie są już owcami, które można spokojnie gnać pod różę wyzysku, lecz wi-dzą coraz wyraźniej, że ich pasterz żyje w dobrej komitucie z wilkami i dzieli się z nimi łupami.

Redaktor „Osservatore Romano” stara się czytelnikom omówić wszelkimi możliwymi sposobami, że Kościół również prowadzi świętą wojnę z kapitalizmem, tylko, że w tej walce stosuje swoisty system. Jako środek w tej walce Della Torre uważa „słowo”, na którego skutek wierni katolicy muszą cierpliwie oczekiwać.

Nie wiemy, co to „słowo” ma oznaczać, lecz możemy się go domyślać z ostatnich „słów”, jakie Pius XII wygłosił do uczestników Międzynarodowego Kongresu Pracodawców. Ze „słów” tych wynika bowiem, że Watykan dalej będzie błogosławił kapitalizmowi a dla zamydlenia oczu swym wier-nym potępiał ten sam kapitalizm z łanów swego organu prasowego.

# Kazimierz nad Wisłą

## urocze miasteczko polskiego renesansu

W Kazimierzu nad Wisłą napisał Adolf Rudnicki w roku 1938 „swoją interesującą książkę pt. „Lato”, w której tak opisuje okolice Kazimierza:

„Dołem płynie rzeka, na wzgórzach mieszczą się ruiny, w okolicy znajdują się wąwozy, rozliczne plantacje tytoniu, pola uprawne, lasy i łąki. Fejsaż w każdym fragmencie jest inny ale zawsze piękny”.

Na gruntach lessowych rosną wspaniałe okazalsze niż w innych częściach Polski dęby, to pole lipy i wierzby. Na południowych stokach rozciąga się urocza kraina sadów śliwkowych, gdzie dojrzewają słynne w Lubelszczyźnie dorodne śliwki kazimierki.

### TAK PRZEMINĘŁA ŚWIETNOŚĆ MIASTA

Miasto posiada ciekawą i bogatą przeszłość. Swoją nazwę i początkowy rozwój zawdzięcza twórczej ręce króla Kazimierza, który w miejscu patrzonym nad Wisłą kazał zbudować przystań wieńcem murowanych śpichrzy otoczoną. Według tradycji powstaje też za czasów Kazimierza zamek obronny i rynek otoczony w czworobok misternej budowy domami. Kazimierzowski port wiślany rozwija się wspaniale zyskując coraz nowe prerogatywy jak przywilej na targi tygodniowe, prawo wstępu do lasów królewskich, prawo zwracania się do króla bez pośrednictwa starosty. Przyjeżdżają tu kupcy z Gdańska, Torunia, Elbląga, mają też swoje kantory i Angliści. Po okresie pomyślności spada na gród Kazimierzowski seria klęsk i niepowodzeń. Z chwilą, gdy Gdańsk uzyskał wyłączny przywilej na skład zbożowy, rozwój Kazimierza został zatamowany. Wojny szwedzkie, pożary i mór zniszczyły i wyludniły miasto. Wreszcie Wisła, rzeka wydawałoby się stateczna i wierna, zdradliwie zmieniła łosko skutkiem czego śpichrze znalazły się daleko od brzegu i przestał spełniać swoją rolę.

I tak przeminęła świetność Kazimierza.

### KAZIMIERZ MIASTO ZABYTKÓW

Z okresu minionej świetności pozostały w Kazimierzu zabytki dawnego budownictwa. Malowniczo wznoszą się na wzgórzu ruiny zamku pochodzącego z czasów Kazimierza, a na sąsiednim wzgórzu stoi współczesna zamkowi stara wieża strażnicza. Drugim zabytkiem z czasów Kazimierzowskich jest stojący u podnóża Góry Zamkowej kościół farny, który pod powłoką renesansową zachował wyraźne ślady dawnej gotyckiej architektury: ostrołukowe wykroje niektórych okien, portal wejściowy i skarpy podpierające nawę. Zabytki tego typu spotykane w Lubelszczyźnie stanowią ciekawy przykład rodzimej trawy stacji renesansu i tradycji gotyckich.

Niezapomniane wrażenie wywiera również pogrążony w ciemności i kontemplacji klasztor reformacki otoczony murem o fantazyjnej sylwecie. Świecką architekturę miasta reprezentują w rynku dwie kamienice: pod św. Krzysztofem i pod św. Mikołajem. Parter kamienic ozdobiony był arkadami, które częściowo zamurowano i zamieniono

na sklepy. Fasady posiadają nie zwykle bogatą i oryginalną ornamentykę nacechowaną minio obfitości elementów dekoracyjnych, umiarem i powagą.

Trzeci ze sławnych domów to stojąca przy ul. Senatorskiej kamienica Celejowska pochodząca prawdopodobnie z XVI wieku, ozdobiona wspaniałą renesansową attyką. Mieści się tu obecnie siedziba delegata Min. Kultury i Sztuki oraz pracownia konserwatorska.

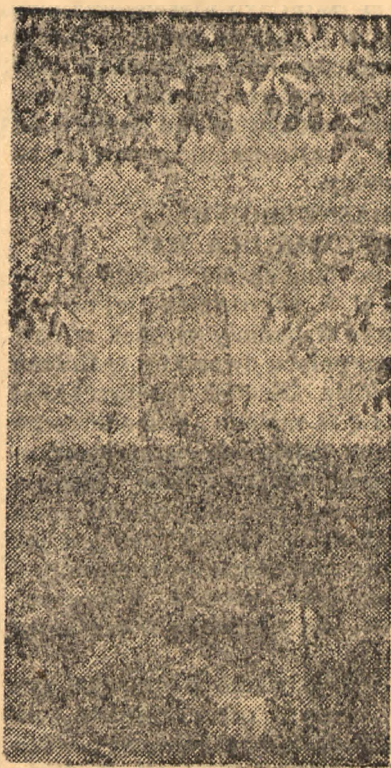
Tę symfonię architektoniczną uzupełniają śpichrze o pięknych dekoracyjnych szczytach. One to spośród wszystkich zabytków Kazimierza nosiły przed przeprowadzeniem prac konserwatorskich, na więcej śladów ni szczecińskiego działania czasu.

### KAZIMIERZ—NATCHNIENIEM POETÓW I MALARZY

A Rudnicki tak pisze o uroku miasteczka: „W wąwozach łagodnie ciepłe prądy darzyły takim uczuciem jakby się przekroczyło krąg zaczarowany”.

Urok krajobrazu najmocniej odczuwają poeci i artyści malarze, którzy gromadnie przyjeżdżają tu aby czerpać natchnienie z otaczającego ich piękna. Oko artysty patrzy inaczej niż oko urbanisty i tam gdzie architekt widzi tylko nadającą się do corychejszej rozbiórki ścia-

ny, artysta dojrzy „oszałamiającą grę kolorów, światła i cieni”. Latem życie koncentruje się nad Wisłą, która jak pisze Rudnicki „mieni się wszystkimi kolorami, jest biała jak srebro w po-



łudnie, fioletowa wieczorem, czarna nocą, granatowa, różowa, niebieska, zależnie od pory i światła”.

G. Sroczyńska.

## PGR rozpoczyna kampanię o poprawę rasy bydła

Pierwszym krokiem do podniesienia rasy bydła rogatego na Lubelszczyźnie jest przydzielenie majątkom PGR znacznych kredytów na zakup cieliczek do chowu i bydła użytkowo-hodowlanego. Zakup będzie się odbywać na warunkach bardzo dogodnych dla chłopów, w formie kontraktowania u hodowców. Będzie się kupować cieliczki w wieku od 5 dni do 4 miesięcy, z tym, że młodsze sztuki pozostaną u gospodarza do wychowu najkrócej na 45 dni a najdłużej do 120 dni.

### IM LEPIEJ KARMIONO TYM LEPIEJ PŁATNE

Za zakontraktowane cieliczki będą — liczy się — płaćmywać 130—170 zł za 1 kg wagi, zależnie od pochodzenia i wartości hodowlanej. Ponadto w okresie chowu sprzedawca otrzyma za 1 kg przyrostu na wadze od

200—300 zł w zależności od przeciętnego przyrostu dziennego na wadze.

Aby ułatwić chłopu chów, majątki PGR będą wypłacały zaliczki od 130 do 170 zł za każdy kilogram wagi cieliczki w chwili zakontraktowania i po 70 zł za każdy przewidziany w kontrakcie dzień chowu.

### KRES MARNOWANIU MATERIAŁU HODOWLANEGO

Na skupach bydła pojawiały się często dotychczas sztuki hodowlane lub krowy o wysokich oznakach ciełności, które przeznaczano na rzeź. Kres temu marnowaniu materiału hodowlanego położy działalność komisji z pow. lekarzem weterynarii na czele, która będzie wybierać sztuki na chów dla majątków PGR lub do zakupu przez Gm. Spółdzielnie Sch. Dostawcy otrzymają za nie ceny wyższe od bydła przeznaczonego na rzeź. (rs).

## Zmienne były losy Kazimierza...

Kazimierz — miasto słynące ze swej malowniczości w kraju i za granicą przechodził liczne losy koleje. Przechodził okres rozkwitu w owych czasach gdy płynęły doń wielkie barki po wyrośniętą na żyznej glebie lubelskiej pszenicę, aby ją zawieźć do dalekich krajów zamorskich. Świadkowie tych czasów — ruiny starego królewskiego zamczyska i baszta o których istnieje mnóstwo legend, stare śpichlerze dużo mogłyby o latach świetności kazimierzowskiego grodu powiedzieć...

Było też i niemało ciemnych kart w dziejach Kazimierza jak najazd Szwedów w XVII w., który spustoszył miasto i dziesiątującą ludność morowa zaraza w r. 1705.

Bezspornie jednak najbardziej krwawymi zgłoskami w księdze historii miasta zapisały się czasy okupacji hitlerowskiej.

Krwawy najeźdźca zamienił uroczy Kazimierz w miejsce kaźni wielu tysięcy niewinnych ofiar

Klasztor pofranciszkański przetrzebiono na więzienie mieszczące w sobie 120 podziemnych cel. Strażnikami byli tu zwyrodnialcy z SS, którzy w wyrafinowany sposób znęcali się nad nieszczęśliwymi. Było to więzienie śledcze. Nikogo nie trzymano tu dłużej ponad 8 dni. Po upływie tego czasu, ofiary albo rozstrzeliwano, jeśli już przedtem w czasie „prześluchania” nie wyzionęła ducha, albo w wyjątkowych wypadkach z braku dowodów „winę” wypuszczano na wolność z powybijanymi zębami, odbitymi nerkami, lub połamanymi żebrami.

Na terenie miasta był też obóz karny w którym stale przebywało ok. 500 więźniów. Tutaj „zaszczyt” dozoru uwięzionych przypadł w udziale granatowym policjantom, którzy prześcigali się nawzajem w gorliwości katowania swych współrodaków ciężko pracujących w pobliskich kamieniołomach.

Morek Adam Jaworski

## Wisła w Kazimierzu

Tu nawet słońce przechyla się niżej i spija wodę wiślańską. Tak lato przemija — jakbyś słowo wyrzekł niepostrzeżenie. A dzień jak opłatkiem dzieli się z tobą uśmiechem, zielenią i coraz mniej go. Wśród wzgórz się rozpywa, wśród drzew kwitnących, co pachną przestrzenią. — Jabłoni, gruszy... I dnia tak ubywa.

Pofruną płatki. Roztęci się jabłoni, pokryje śliwa żółtym fioletem. Dojrzały owoc na ziemi opadnie jak kwiaty białe stracone już przedtem.

I tylko Wisła tak samo popłynie. Odbije w lustrze swym słońce i błękit. Tak samo w lecie, jesieni czy w zimie zachwyci oczy spokojem i pięknem.

## Ludowe święto w Kazimierzu

Jest to już drugie Ludowe Święto Wiosny, które przeżywa Kazimierz w Odrodzonej Polsce.

Wspaniały ongiś gród nadwiślański, bogaty port zbożowy stał się z czasem ośrodkiem życia artystycznego w Polsce. Nie zrównane piękno tego zakątka oczarowało nie jednego z naszych mistrzów pędzla, którzy cuda Kazimierza utrwalili w swych obrazach. Wielcy poeci sławili w swych wierszach niezrównany urok Kazimierza.

Zawierucha wojenna nieoszczędziła Kazimierza. Zadała mu straszliwe — zdawałoby się — śmiertelne rany. Okaleczony i zniszczony Kazimierz jakgdyby zapadł w letarg.

Jednak radosny zew, który przeszedł przez całą Polskę, wzywając do podjęcia walki z ruinami i zniszczeniem, nie ominął Kazimierza. Kazimierz otrzymał się z niemocy. Podniósł się do nowego życia. Jak wszędzie w Polsce tak i tu znaleźli się entuzjaści pracy, ludzie, którzy wszystkie swe zdolności, całą swą wiedzę i trud poświęcili, by Polskę oddać cudowny ten zakątek Lubelszczyzny w dawnej krasie i wspaniałości.

Zeszlazłoczne Święto Ludowe było symbolem nowoodradzającego się Kazimierza — miejsca wypoczynku dla szerokiego mas pracowniczych.

Wąskie uliczki i zabytkowy rynek Kazimierza rozbrzmiewały radosnym gwarem — zaludniły się dnia tego rzeszami robotników.

W roku bieżącym Święto Wiosny będzie nie mniej uroczyste obchodzone jak w roku ubiegłym.

Ze wszystkich zakładów pracy, z miast, miasteczek, osad i wsi Lubelszczyzny przybędą tu ludzie, by przeżyć radosny dzień, wypocząć i nabrać nowych sił i nowej energii do pracy.

Kazimierz przybiera dziś odświętną szatę. Kwiaty i zielenie będą walczyły o pierwszeństwo z czerwienią flag i transparentów. Szum wielowiekowych drzew przy kościele farnym zleje się w jedną wspaniałą symfonię z muzyką orkiestry Namysłowskiego, która wystąpi z koncertem na Rynku w Kazimierzu. Stare zabytkowe budowle, będą służyły jako tło do widowiska regionalnego „Wiosna idzie”, w wykonaniu zespołu artystycznego P. I. N. G. W. w Puławach oraz ZMP przy KW PZPR, pod kierownictwem Wandy Kaniorowej. Ilustracja muzyczna w wykonaniu Kapeli Wiejskiej Pow. Zw. Sam. Chł. pod dyrekcją Ignacego Smagi. „Święto” zakończy ochocza zabawa ludowa na Rynku i w sąsiedztwie „Krzysztofem”. (g)

## KUZ położył kres spekulacjom Ludność

z pow. biłgorajskiego ma ziemniaków pod dostatkiem

(B) — Powiat biłgorajski nawiedziła w roku zeszłym klęska nieurodzaju na ziemniaki, wskutek czego odczuwano się tam brak tego produktu żywnościowego. Sytuację stali się wykorzystywać speculanci tego rodzaju i zdarzało się, że za 1 q ziemniaków żądano na targach i jarmarkach po 1.700 zł, podczas gdy w jesieni w innych okolicach sprzedawano je w cenie 500—600 zł. Kres spekulacjom ziemniakom położyła Powiatowa Komisja Usprawnienia Zaopatrzenia, dzięki której staraniom dostarczono do PZGS w Biłgoraju 100 ton ziemniaków. Są one sprzedawane po cenach niższych dla ludności z całego powiatu. Około 100 gospodarzy i mieszkańcy Biłgoraja zgłosili się tłumnie w pierwszych dniach po zakup ziemniaków, tak że transport został rozsprzedany w bardzo krótkim czasie. Dla całkowitego zaspokojenia potrzeb ludności PZGS sprowadza jeszcze dodatkowo 50 ton ziemniaków, aby pokryć całkowicie zapotrzebowanie ludności przez dostarczenie towaru po cenach stałych i uniemożliwić wyzysk spekulantów.

FELIKS PRASZCZAK

## Wielki Festiwal Sztuki Ludowej w Zamościu

(il) — W dniu dzisiejszym o godzinie 13.30 w sali kina „Stylowy” w Zamościu rozpocznie się „Festiwal Sztuki Ludowej”, organizowany przez Polskie Radio i transmitowany przez wszystkie rozgłośnie P. R., jako audycja dla wsi. W festiwalu wezmą udział artystyczne zespoły regionalne z Zamojszczyzny jak chóry i zespoły taneczne z Lipska i Rachodoszczy, orkiestra wioślarska pod dyrekcją Nunińskiego i Mała Orkiestra Polskiego Radia przy współudziale artystów scen warszawskich. Transmisja festiwalu przez Polskie Radio umożliwi mieszkańcom z całego Polski zapoznanie się z programem tej interesującej imprezy w regionie, w którym bujnie kwitła i zachowywała się do czasów dzisiejszych sztuka ludowa i skąd pochodzi wiele talentów znanych w całym kraju.

## Nowy sklep w Zamościu

(wz) — Przed kilku dniami został otwarty w Zamościu sklep detaliczny Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego. Jest on zaopatrzony we wszystkie wyroby przemysłu chemicznego i zdobył sobie od pierwszego dnia wzięcie klientów, która woli kupować tanie i dobre artykuły w placówce państwowej, jak nabywać niepewne towary po droższych cenach w sklepach prywatnych.

## Człowiek pracy nie zapomina o tych, którzy są w biedzie Podsumowanie wyników tegorocznej Akcji Pomocy Zimowej

Niedawno odbyło się w Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie, pod przewodnictwem wicewojewody ob. Sokółowskiego zebranie sprawozdawcze z przebiegu Akcji Pomocy Zimowej na terenie województwa lubelskiego. Okres niesienia pomocy najbiedniejszym w ramach tej akcji trwał od 1 listopada 1948 do 31 marca 1949 r., a działało w tym czasie w naszym województwie 207 komitetów APZ, w tym 191 komitetów gminnych i 14 powiatowych. Zadaniem tych komitetów było zbieranie funduszy i niesienie pomocy najbardziej jej potrzebującym. Gromadzenie funduszy odbywało się drogą zbiórek na listy i organizowania imprez.

### 16 I POŁ. MILJ. ZŁ. DLA 29 TYS. OSÓB

Zebrana suma przez wszystkie Komitety APZ na terenie naszego województwa wynosi 16.523.610 zł., w tym dary w naturze przedstawiały wartość 2.669 tys. Jedną z form niesienia pomocy było również bezpłatne niesienie pomocy lekarskiej, wydawanie leków dla ludzi chorych w aptekach na podstawie bonów, wystawianych w ramach przyjętych dobrowolnie zobowiązań przez poszczególne apteki. Z tej formy pomocy skorzystało 796 osób pobierając leki ogólnej wartości 296.164 złotych.

### POSILKI I ODZIEŻ

W kuchniach powszechnych i punktach doraźnego żywienia wy-

dano 393.786 gorących posiłków, wartości 8.912.832 zł., a skorzystało z nich około 30 tys. osób. Niezależnie od tego wydano potrzebującym 83.269 kg żywności, 462 kg opału, 217 par obuwia i 2.791 sztuk sznurow. Wszystko to stanowiło łączną wartość 2.230 tys. zł.

Szczególnie wielkim zrozumieniem dla potrzeby niesienia pomocy drugim w biedzie, wykazała się ludność z powiatów lubelskiego, puławskiego, krasnostawskiego i zamojskiego, która nie szczędziła datków na APZ. Wyniki Akcji Pomocy Zimowej za leżały w poważnej mierze również od energii i przedsiębiorczości komitetów APZ, do których wchodził przedstawiciel wszystkich instytucji, organizacji i warstw społeczeństwa, począwszy od najważniejszych dostojników Państwa w Komitecie Głównym, a kończąc na robotniku i chłopie. Toteż twierdzenie że była to akcja powszechna obejmująca masy zarówno w kraju jak i w województwie lubelskim, jest zgodne z rzeczywistością.

## Samochody pocztowe wyłącznie dla poczty

(rz) — Brak odpowiednich środków transportowych, jak koleje itp. łączących Urzędy Pocztowe z Agencjami Poczty, zmusza przedsiębiorstwo „Polska Poczta, Telegraf i Telefon” do uruchamiania własnych pojazdów mechanicznych. Służą one wyłącznie do przewożenia ładunków pocztowych i nie mogą być w żadnym wypadku wykorzystywane jako środek komunikacji przez osoby prywatne. Niestety zdarza się, że niektórzy nie zwracają uwagi na konsekwencje, jakie ponosi za to kierowca samochodu pocztowego i domagają się przejazdu na różnych trasach, włączając nawet na wozy w czasie jazdy. Postępowanie takie naraża obsługę samochodów na odpowiedzialność służbową i powoduje niejednokrotnie nieszczęśliwe wypadki osób wskazujących w biegu do samochodu. W związku z tym

dla chorych na gruźlicę, a Gmina Rada Narodowa przyznała U. S. na ten cel 7 ha lasu.

U. S. notuje również duże zdobycze na polu akcji socjalnej jak w wypłacaniu zasiłków chorobowych, wprowadzeniu zasiłków rodzinnych, udostępnieniu lecznictwa sanatoryjnego dla robotników i rozszerzeniu leczenia w lecznictwie gruźlicy i innych chorób zakaźnych, wprowadzeniu ubezpieczeń robotników rolnych, zorganizowaniu ambulanse z 3 lekarzami, akcji mlecznej, wydawaniu wyprawek dziecięcych, podwyższeniu rent i rozszerzeniu świadczeń dla kobiet i matek ciężarnych. Pracownicy U. S. dzielnie współpracują przy budowie Polskiej Ludowej, a świadczy o tym ich działalność w PZPR, Zw. Zawodowych oraz samokształcenie się pod względem fachowym i społecznym. Dzięki niemu wielu zasłużonych robotników awansowało na czołowe stanowiska. Jeden z robotników objął np. stanowisko kierownika ekspozytury.

— Czyny wyżej wymienione zdaniem dyrektora tow. Andrzejewskiego — zostały dokonane dzięki ścisłej współpracy i poparciu partii politycznych, a przede wszystkim PZPR z której większość pracowników się wywodzi.

## Z sali sądowej

### Denuncjatorka skazana na karę śmierci

(mi) — W Sądzie Okręgowym w Zamościu odbyła się rozprawa przeciw Anieli Dubaj. Oskarżona donio-

### Za hymn narodowy bił i więził Polaków

(mi) — Daniel Stach pełnił w czasie okupacji funkcję komendanta policji granatowej w Dubience, pow. hrubieszowski. Na tym stanowisku prześladował i męczył Polaków, m. in. za to, że ośmielali się śpiewać Hymn Narodowy. Za to „przestępstwo” więził 2 tygodnie w areszcie Józefa i Szczepana Dzikoniów w 1940 r., za to wydał w ręce Niemców Eugeniusza Kopysia, który przesiedziawszy 3 lata w więzieniu umarł potem na gruźlicę. Sąd Okręgowy w Zamościu skazał Daniela Stacha na karę śmierci, utratę praw i całkowity przepadek mienia.

## ZMP-owcy z Bilgoraja szkolą się na kierowników kolonii letnich

(ij) — Dnia 5 bm. rozpoczął się w Bilgoraju kurs dla kierowników kolonii i półkolonii letnich. Uczestniczą na niego wyłącznie członkowie Związku Młodzieży Polskiej. Kurs ten będzie trwał dwa tygodnie. Absolwenci kursu będą zatrudnieni w czasie wakacji na koloniach i półkoloniach dla dzieci. Praca na koloniach jest doskonałą okazją dla młodych ZMP-owców do zaznajamiania młodzieży z ideologią ich związku, i daje możliwość zarobku, gdyż zajęcia na koloniach będą płatne.

## Kino przyjeżdża sali nie ma w Wysokiem

(ms) — Mieszkańcy Wysokiego odczuwają dotkliwie brak odpowiedniego lokalu na występy zespołów teatralnych, zebrań czy filmów. Kino objazdowe odwiedza Wysokie regularnie, ale wyświetlanie filmów napotyka na trudności. Wyświetla się je w sali szkolnej, która jest zbyt krótka i ciasna, aby sprostać wymogom. Dogodna sala znajduje się w miejscowym Domu Kultury, niestety z jej wykończeniem zwleka się ciągle.

## Wspólnie radiofonizowano nową szkołę

(ls) — W Białej Podlaskiej radiofonizowano niedawno szkołę podstawową Nr 3 na przedmieściu Wola. Urządzenie radiofoniczne składa się z 7 głośników i radioodbiornika typu „Aga”. Funduszy na radiofonizację szkoły dostarczył Komitet Rodzicielski, Wydział Powiatowy w Białej, Miejska Rada Narodowa i władze szkolne. Część pieniędzy zgromadziła młodzież szkolna z organizowanych imprez.

## Odpowiedzi korespondentom

mi, Zamość — Wspomnianego artykułu nie zamieszczaliśmy, ponieważ omawiało w nim sprawy poruszane w meldunkach o Czynie Pierwszomajowym. Dziś lub w poniedziałek wysyłamy honorarium za okres 1-15.4 br. i premię. Proszę w niedzielę popołudniu wysłać wiadomości z festiwalu.

MW — 27. Prosimy nadesłać fotografię, podać datę i miejsce zamieszkania oraz adres, celem wystawienia legitymacji korespondenta.

## Zmiany na lepsze w kinie „Venus” w Białej Podlaskiej

(hs) — Do niedawna kino „Venus” w Białej Podlaskiej pozostawiało wiele do życzenia, o czym pisywały się w prasie notatki. Dziś sytuacja uległa znacznej poprawie, znikły męczące kolejki przy kasie, gdyż sprzedaż biletów odbywa się szybko i sprawnie, a poczekalnia i sala seansów są obecnie w należytym porządku. Poprawę sytuacji zawdzięczać należy energicznej pracy kierownika kina i całego zespołu, którzy w krótkim przeciągu czasu doprowadzili lokal kina do wyglądu

estetycznego i usprawnili obsługę publiczności, przybywającej tłumnie na seanse. Zasklepiły one wywołują ogólne zadowolenie wśród mieszkańców Białej Podlaskiej, dla których odwiedzanie miejscowego kina stanowi najdostępniejszą rozrywkę kulturalną.

NÓWOOTWARTA Pracownia Szklarstwa - Szlifierska. Wytwórnia Luster i Reflektorów. Lublin. Ś-to Duska 18, tel 33-59. 1029 K

## CENNIK OGŁOSZEŃ

### w dzienniku „SZTANDAR LUDU”

| Wielkość ogłoszenia | Za tekstem | W tekście | Nekrologi za tekstem | Drobne ogłoszenia |
|---------------------|------------|-----------|----------------------|-------------------|
| od 1 do 100 mm      | 120 zł     | 250 zł    | 90 zł                | 30 zł             |
| od 101 do 200 mm    | 150 zł     | 320 zł    | 120 zł               |                   |
| od 201 do 300 mm    | 180 zł     | 380 zł    | 150 zł               |                   |
| powyżej 300 mm      | 240 zł     | 500 zł    | 210 zł               |                   |

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość łamu (szpalty). W tekście jest 5 łamów po 54 mm, a za tekstem — 7 łamów po 38 mm. Ogłoszenia drobne liczy się za słowo 30 zł.

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100% drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50% drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100% drożej.

Od cen powyższych rabatu nie udziela się. Ogłoszenia drukuje się w miarę wolnego miejsca i za terminowy druk ogłoszeń nie bierze się odpowiedzialności.

# Partia na wszystko znajdzie radę...

Fabryce „Eternit” groził w tym tygodniu przestój z braku surowca. W dniu 10 bm. firma Hartwig w Terespolu zawiadomiła telefonicznie dyrekcję fabryki, że właśnie ze Związku Radzieckiego nadszedł transport azbestu, który jest przeładowywany na wagony normalno-torowe. Należało się spodziewać, że transport zdąży na czas, posiadany bowiem przez fabrykę zapas surowca pozwalał kontynuować produkcję do rana 13 b. miesiąca.

W dniu 12 bm. stacja Lublin zameł dowala, że wagony jeszcze nie nadeszły. Sytuacja zaczęła wyglądać groźnie. Tow. Zboch zaalarmował Miejski i Woj. Komitet Partyjny. Zaczęły się

gorączkowe poszukiwania na linii DOKP. Wkrótce stwierdzono, że wagony z azbestem dla „Eternitu” odczepione od przeciążonego pociągu towarowego stoją w Łukowie i mogą nadejść do Lublina dopiero 13 bm. w południe. Fabryce groziło unieruchomienie na kilka godzin.

Dzięki jednak interwencji Partii

i zrozumieniu powagi sytuacji przez pracowników st. kol. Lublin, a szczególnie dyspozytora ob. Moszczyńskiego, transport udało się przyspieszyć. O godz. 8,30 dnia 13 bm., kiedy już ostatnie kilogramy azbestu szły na produkcję, cenny surowiec znalazł się na boczniicy „Eternitu”.

(K. F. Nr 5)

## Zobowiązania dla upamiętnienia Kongresu Zw. Zawodowych

KOŁO ZW. ZAW. PRAC. INST. WOJSKOWYCH PRZY SZPITALU OKRĘGOWYM postanowiło: uporządkować teren przy Szpitalu, skopać pewną część ziemi, porobić grządki i zasiać warzywa

Znajdujące się na terenie szpitala polskie krematorium częściowo rozebrać i przerobić na magazyn materiałów pędnych. Uporządkować boisko sportowe, ponadto zorganizować chór, na który już zgłosiło się 30 osób.

CZŁONKOWIE KOŁA ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW INSTYTUCJI SPOŁECZNYCH PRZY WOJ. ZARZ. Z. S. CH w Lublinie na zebraniu w dniu 10 bm. postanowili dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych w roku 1949 obniżyć wydatki

przez ograniczenie: wydatków na reprezentację, materiały biurowe, telefon, światło, opał i utrzymanie porządku oraz przez ograniczenie zużycia materiałów pędnych i in. na łączną sumę 525.000 zł. w Wojewódzkim Zarządzie, a w Pow. Zarz. ZSCH na sumę 750.000. — Razem — 1.275.000 zł.

## Okrutny sołtys skazany na śmierć

W czasie okupacji na terenie wsi Dąbrowa (gm. Annopol pow. Kraśnik) znany był dobrze jej mieszkańcom tamtejszy sołtys — W. Jarosz.

Człowiek ten, przy akcji ściągania kontyngentów odznaczał się wielkim okrucieństwem w stosunku do wieśniaków. Maltretował i bił ludzi, a dbając o interesy niemieckie denuncjował tych chłopów, którzy z różnych względów nie mogli wywiązać się z ciężkich haraczów nakładanych przez hitlerowskich zbirów. Służalność swą Jarosz posunął aż do prześladowania i wydawania w ręce niemieckie mieszkańców Dąbrowy, ściganych przez los uciekinierów z getta oraz zadenuncjowania ukrywającego się zbiegłego jeńcy polskiego. Wielu ludzi z Dąbrowy zawdzięcza właśnie Jaroszowi swój pobyt w obozach na Majdanku i w Treblince.

Onegdaj Jarosz zasiadł na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w

## Zespół muzyki, pieśni i tańca im. Marsz. Rokossowskiego przybywa do Lublina

Staraniem Wojewódzkiego Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przyjeżdża do Lublina zespół pieśni, muzyki i tańca im. marszałka Rokossowskiego. Zespół wystąpi w Lublinie w poniedziałek dnia 16 maja br. o godz. 18 w Hall Targowej przy ul. Lubartowskiej. Cena biletów od 50 do 150 zł. Młodzież szkolna i akademicka może uzyskać 50% zniżki.

Dnia 17 maja br. o godz. 19 odbędzie się występ zespołu w Teatrze Miejskim. Cena biletów od 80 do 400 zł. Bilety można nabyć w lokalu Woj. Oddz. TPPR Szopna 3, w księgarni „Współpraca” Krakowskie Przedmieście 38, w kiosku „Sztandaru Ludu”

Krak. Przedmieście 62 i w księgarni „Książka” Krak. Przedmieście 29.

Zespół ofiaruje poza tym trzy bezpłatne przedstawienia dla wojska, dla młodzieży akademickiej i szkolnej w hali targowej oraz dla świata pracy w świetlicy Polskiego Monopoli Tytoniowego (Wroclowska 10).

## Zespół »Zywego słowa« w Drożdżowni

W dniu 13 bm. w świetlicy Drożdżowni i gorzelni Lublin czytelników zespół artystyczny „Zywego Słowa” wystąpił z bogatym programem, na który złożyły się 4 mówione nowelki B. Prusa: „Telegraf bez drutu”, „Na wakacjach”, „Kamizelka” i „Katarinka” oraz odśpiewane przez obywateli głębokie wrazenie wywarło na słuchaczach wykonanie „Telegrafu bez drutu” i „Katarinki”. Rzesiste brawa robotników fabrycznych zgromadzonych wraz z rodzinami świadcząc o głębokim odczuciu wysłuchanych utworów.

(K. F. Nr 65)

## Dokąd dziś idziemy?

IMPREZY SPORTOWE: Godz. 9.00 — boisko przy Alei Gen. Świerczewskiego — Zawody lekkoatletyczne o drużynowe mistrzostwo Okręgu Lubelskiego. Sprzed. Domu Żołnierza start zawodów kołarskich na dystansie 30 km.

Godz. 15.00 zawody motocyklowe na torze żużlowym z udziałem czołowych zawodników Polski.

Godz. 15.00 w sali WUKF-u turniej pingpongowy.

Godz. 18.00 boisko przy ul. Okopowej mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A pomiędzy „Spartą” (Zamość) i „Gwardią” (Lublin).

KONCERTY: O godz. 12.00 w sali Domu Żołnierza poranek muzyczny. W programie muzyka francuska. Solistka: Barbara Muszyńska.

ODCZYTY: O godz. 11.15 staraniem Tow. Filozoficznego wygłoszone będą odczyty pt. „Idea pokoju w dziejach myśli ludzkiej”, „Wojna — rzecz nieludzka” i „Wojna jako problem psychologiczny”.

TEATR MIEJSKI: — godz. 16.30 „Lisie gniazdo” — ceny o 50 proc. niższe. Godz. 20.00 „Tu mówi Tajmyr...”

TEATR MUZYCZNY: — godz. 19.30 „Król Włóczęgów”.

SALA TOW. MUZYCZNEGO — godz. 20.00 „Czar Walca”, występy artystów operetki warszawskiej: Xenia Grey, F. Daniszewska, A. Jaksztas i J. Golfert. W programie arie i pieśni.

### KINA

APOLLO — „Wielka nagroda”. Godz. 15.30, 17.45, 20.15.

BALTYK — „Cygański tabor” (prod. radz.). Godz. 16, 18, 20.

RIALTO — „W pogoni za mężem” (prod. amer.). Godz. 15, 17.30, 20.

Dyżur aptek: Krak.-Przedm 3, Szopna 15, Bychawska 42.

### DYŻUR LEKARZY

Choroby wewnętrzne — Doc. dr Stelmach Miecz. — Szpitalna 8, chirurgia — Dr Szczerbo Antoni — 3 Maja 10, Ginekologia — Dr Wołoski Aleksander — Narutowicza 13, choroby dzieci — Dr Sławińska Stefania — Wieniawska 8 m. 9

### TELEFONY

Pogotowie ratunkowe . . . 22-73  
Straż Pożarna . . . . . 08  
Komenda Miasta M. O. . . 23-83



NIEDZIELA, 15.V.1949

Wiadomości: 8.00, 16.00, 21.00 23.00  
Wszechnica: 11.00.

7.15 Koncert poranny, 8.55 Audycja SKRK, 10.50 Audycja regionalna ze wsi Małków, 11.57 Sygnał czasu i hejnał, 12.04 Festiwal Muzyki Ludowej, 12.30 Niedziela na wsi, 15.00 Król na łowach — słuchaj, 15.00 Nowe książki — felieton H. E. Michalskiego, 17.00 Koncert popularny Orkiestry P.R. w Bydgoszczy, 18.00 „Pan Tadeusz” — odc. 14, 18.20 Z życia ZSRR, 19.00 Festiwal Muzyki Ludowej w przerwie „Wieczór poezji J. Słowackiego, 21.40 Muzyka taneczna, 23.10 Muzyka taneczna.

## Wykonane zobowiązanie pracowników Majdanka

Koło Zw. Zawodowego Prac. Państwowych przy Muzeum na Majdanku już w dniu 1 maja wykonało swe zobowiązanie pracy dodatkowej podjęte dla upamiętnienia Kongresu Związków Zawodowych. Pracę wykonano na dwa tygodnie przed zaplanowanym terminem i z nadwyżką. Koło bowiem melduje, iż zamiast 25 tys. sadzonek drzewnych członkowie koła zasadzili 25600 szt., uzyskując w sumie oszczędności na robociznie w wys. 256.000 zł.

## Pracownicy Miejskiego Wydziału Oświaty czynem witają Kongres Związkowy

W dniu 12 bm. zadziwił mnie niebawm ruch na dziedzińcu Muzeum Miejskiego przy ul. Narutowicza. Układają chodniki, wywożą gruz i ziemię, kopią, kuja kilofami. Zająralem przez bramę — kilkadziesiąt osób różnej płci pracowało zawzięcie. Wśród nich kieruje robotami nacz. Wydziału Oświaty ob. mgr Kluczyk. Na mój widok wyjaśniła, kłaniając się: „To zobowiązanie przedkongresowe pracowników naszego Wydziału”.

Okazuje się, że pracownicy ci, woźni wszystkich szkół podstawowych z terenu całego miasta, pracownicy fizyczni Wydziału i Muzeum na zebraniu ogólnym odbytym tu, na schodach głównego gmachu Muzeum, uchwaliли przed godziną przepracować w tym samym dniu po 6 godzin przy uporządkowaniu Muzeum i dziedzińca przed nim. I z miejsca tej pracy się jeli.

Mężczyźni rąbią gruz przy murze frontowym i niwelują teren dziedzińca. Kieruje nimi woźny szkoły Nr 11 „brygadier” Skubiszewski. W głębi parę kobiet skupuje i grabi trawniki po obu stronach betonowego chodnika. Woźna szkoły Nr 26 tow. Bieka stwierdza, że „ziemia ciężka, z gruzem, ale woźni takiej roboty zwyczajni. Prawie każdy ma swój ogródek przy szkole. A tę robotę należało się zrobić”.

Przy bramie ładuje gruz i śmiecie na furgon stary, 68-mio letni tow. St. Węsieł, zamiatacz Muzeum. „Trzeba było dla przykładu” — mówi mi — „żeby ci młodzi wiedzieli, że partyjni zawsze przodują”.

W salach Muzeum strugami płynie woda. Tu kobiety szorują podłogi, szafy, gabloty i stoły. Po remoncie wszystko było zachłapane wapnem. Tow. Kostka, woźny szkoły Nr 23 kieruje robotą i wraz z Hipolitem Opoką ze szkoły Nr 2 i Antonim Golanem przesuwają cięższe meble. Kobiety pracują w wesołym nastroju. Woźne ze szkoły RPTD — Mieczkowska i Wójtowicz, Jachtona z „24”, Prokopciuk z „9”, i Sawicka z „20” pobudzają się nawzajem żartami do żywszej pracy.

„Muzeum, a szkoła — to prawie

jedno” — mówi Kostka. „A praca społeczna nam nie dziwna”.

Praca idzie ostro. „Do ósmej jeszcze daleko” — mówi mi starszy mężczyzna rąbiący kilofem zwietrzałe fundamenty starej budowli. „Zdążymy z całą robotą cośmy ją uchwili. My, panie, z oświaty!” — dodaje z dumą.

50 pracowników Wydziału Kultury i Sztuki pracowało tego dnia dla upamiętnienia Kongresu Związkowego po 6 godzin. Stanowi to w sumie 300 roboczogodzin, a więc parę kil. 10 tys. zł ofiarowany społeczstwu lubelskiemu. Każdy z nas może go ocenić naocznie. Jest wytrzymały. Tępo po obu stronach chodnika wyciętego od furki aż po wejście do głównego gmachu jest niwelowany, skopany i grabiony. Za parę dni zazieleni się młoda ruń trawników. Przez długie lata będzie chlubnie świadczył o ofiarności tych prostych ludzi.

J. D.

## Ludzie dla których wódka jest za tania

Jan Bałtyka (Dolna P. Marh 36) — lat 37, pracownik fizyczny, A. Kukliński (Górna 12) lat 62 — rzemieślnik, J. Garczyński (Lubartowska 13) lat 25, — pracownik Sam. Chłopskiej, Br. Adamczyk, (Okopowa 8) — lat 40. bez zawodu, Z. Bobrowski (Grodzka 3) lat 37 — parkier, S. Pletko (ul. Dziesiąta 5) lat 23 — tokarz, H. Rębacz (Bychawska 4) lat 24 — pracownik PMS i Z. Pawelec (Łęczyńska 104) lat 24, dorożkarz.

## PRZODOWNICY PRACY NAGRODZENI KSIĄZKAMI przez lubelski Oddział Zw. Literatów

Helena Dynas — świnlarka z Woli Leszczyńskiej, Józef Woźniak — robotnik z majątku państwowego Międzyrzec, Aleksander Pacialek — pracownik PKS-u, Janina Gorzkowska — z fabryki obuwia im. Buczka, Jan Dąbek — pracownik Garbarni lubelskiej Nr 1, Marcin Kuzdrolński — z Parowozowni lubelskiej, wyróżniający się po raz czwarty i osłagający w miesiąc po 130% normy. Adam Jaros — pracownik Służby Drogowej Oddział w PKP, siedmiokrotny racjonalizator, Władysław Szymański — rzemieślnik PKP, racjonalizator, Stanisław Pydo — p. o. kierownika wydziału teletechnicznego Lublin, racjonalizator, Józef Kusiak — robotnik z fabryki Pasów i Uprząży w Lublinie. Adolf Włak, Tomasz Borowicz, Stanisław Sak — przodownicy Okręgowego Związku Pocztowców. Andrzej Klebasa — robotnik z Centrali Produktów Naftowych, Lublin. Wiktor Deptuła i Józef Mazurek — pracownicy Lubel-

skich Zakładów Graficznych. Zofia Popadyniec — pracownica PDT. Wojciech Róg — racjonalizator, kierownik działu fermentacyjnego Polskiego Monopoli Tytoniowego. Maria Saweczko — robotnica PMT, racjonalizator. Aleksander Burdzański — wyrabiający 230% normy i Franciszek Dzida (170% normy) — robotnicy Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych. Lucjan Baldyga — racjonalizator z Fabryki Wag Specjalnych. Józef Górski — pracownik firmy „Paged” z Lublina. Józef Plak — przodownik pracy z F-my „Karbacid” w Lublinie. Roman Olejarczyk — robotnik z „Eternitu” (178% normy). Eliaz Kozłowski — robotnik Cementowni Firlej (Rejowice), wyrabiający 178% normy. Józef Rosiak — z ZEOL-u (Okręg). Jan Dawłeczowicz — monter MKS (150% normy) i Paweł Zielenka — ślusarz remontowy ZEOL-miasto (135% normy).



## WYNIKI BIEGÓW NARODOWYCH MŁODZIEŻY MĘSKIEJ

Na łakach przy Al. Gen. Świerczewskiego, odbyły się onegdaj Biegi Narodowe dla młodzieży męskiej w wieku od 15 do 19 lat na dystansie 1000 m.

Pierwsze miejsca zajęli następujący zawodnicy:

W grupie wieku od 15—17 lat: Skórski Bogdan w czasie 3 m. 7.8 sek., w grupie wieku od 18—19 lat: Dziwinski Stanisław w czasie 3 m. 5.1 sek.

Startowało ogółem 1442 zawodników, z których bieg ukończyło 1272. Widzów około 2 tysięcy.

## KUKIER POWOŁANY NA OBÓZ W OLIWIE

Mimo, że występ Kukiera w mistrzostwach bokserskich Polski we Wrocławiu nie przyniósł temu pięściarzowi sukcesu, gdyż został uznany za pokonanego w walce z Nowickim (Pomorze) — to jednak Wydział Sportowy PZB obok Kasperczaka, Woźniaka, Mikołajczewskiego powołał jako czwartego zawodnika Kukiera (wszyscy z wagi muszej).

Obóz dla pięściarzy przed mistrzostwami bokserskimi Europy w Oslo odbędzie się w Oliwie.

## SZCZAWIŃSKA PONOWNIE POWOŁANA DO REPR. POLSKI PRZECIWKO RUMUNII

Emilia Szczawińska, najlepsza zawodniczka lubelska, powołana została do reprezentacyjnej drużyny Polski i weźmie udział w międzypaństwowym spotkaniu z Rumunią w grze siatkowej.

## SMOCZYK I SIEKALSKI STARTUJĄ W LUBLINIE POZA KONKURSEM

W dniu dzisiejszym w zawodach motocyklowych na torze żużlowym przy Al. Gen. Świerczewskiego będą startować poza konkursem nasi dwaj czołowi zawodnicy Smoczyk i Siekalski. Ponadto przewidziano jest także udział Maciejewskiego oraz Krakowiaka. Wszyscy oni będą startować na motocyklach „Martin-Jap”.

Zawody rozpoczynają się o godz. 15-ej. W związku z tym o godz. 13-ej zostanie zamknięty ruch kołowy i pleszy na całej długości ul. Al. Gen. Świerczewskiego i Al. Zygmunto-wskiej.

Sprzedaż biletów dla przy moście na Bystrzycy, na Pl. Bychawskim i przy ul. 1-go Maja.



# Wydział rolny UMCS stanie się głównym ośrodkiem kształcenia agrobiologów

Wywiad z prof. dr Stefanem Lewickim, Dziekanem Wydziału Rolnego UMCS

**Pytanie:** W związku z zapowiadzianym zebraniem konferencyjnym na temat nowych zagadnień z dziedziny agrobiologii, chcielibyśmy coś usłyszeć o niej od Pana Dziekana, tym więcej, że o ile nam wiadomo jest Pan bodaj jedynym w Polsce naukowcem pracującym w omawianej dziedzinie od kilkunastu lat.

**Odpowiedź:** Tak jest istotnie, zas dzisiaj zabieram głos szczególnie chętnie dlatego, iż jako rolnik, a nie teoretyczny biolog, ceniąc przede wszystkim zwrócić uwagę na pewne możliwości zastosowania teorii Łysenko w polskiej praktyce rolniczej już teraz. Te możliwości ujawniły się na tle moich własnych badań prowadzonych w kraju od 1932 r., zatem w samym zaraniu przekładania przez Łysenko drogi dla jego nowycy koncepcji. Kamieniem węgielnym tych założeń jest proces zwany jarowizacją, który to w pierwotnych uzasadnieniach samego autora miał na celu umożliwić nie uprawy zboża ozimego w warunkach wysiewu wiosennego. Otóż przy siewie na wiosnę, jak to każdy rolnik wie — zboże ozime nie wykłosi się, a zatem i nie wyda plonu. Jeżeli jednak lekko podkiełkowane nasiona oziminy przetrzymamy 5 — 6, a nawet do 8 tygodni (zależnie od odmiany) przy obniżonej temperaturze do plus 20° Celsjusza, wtedy uzyskamy kłoszenie i dojrzewanie również przy wysiewie na wiosnę. Stąd nazwa zabiegu „jarowizacja”, który w praktyce, przy zbiorach ozimych znalazł jednak — dla różnych powodów — tylko ograniczone zastosowanie. Dalsze badania rychło ujawniły, iż zabieg jarowizacyjny nie tylko powoduje przejście od

wzrostu (wegietacji) do rozwoju tj. owocuowania, lecz wpływa również na przyspieszenie tego rozwoju, a zatem na wcześniejsze planowanie. Wpływ ten zresztą został doświadczalnie stwierdzony nie tylko u zbóż lecz i u wielu innych roślin uprawnych i stanowi punkt wyjścia dla jego praktycznego wykorzystania.

Moje badania dotyczące stosowania zabiegu jarowizacyjnego do naszych zbóż wysiewanych na wiosnę dały już pod tym względem zupełnie określone wyniki. Wyniki te zostały uzyskane w warunkach normalnych pól w polu tj. tak, jak się wykonuje je w każdym przeciętnym gospodarstwie. Doświadczenie rozpoczęte na kilka lat przed wojną, a ukończone już podczas okupacji, dotyczy pszenicy jarej, owsa i jęczmienia. Bliższe uzasadnienie cyfrowe tych doświadczeń będzie przeze mnie przedstawione na wspomnianej na wstępie konferencji, zaś tutaj ograniczyć się tylko do ogólnego podkreślenia rezultatów. Otóż jest to stwierdzenie, że odpowiednio przeprowadzony zabieg jarowizacyjny daje możliwość podniesienia plonów ziarna (a niekiedy i słomy) u wymienionych zbóż do 2 do 3 kwintali w stosunku do hektara.

Ma to miejsce zwłaszcza przy opólnionych siewach jak np. w biejącym roku.

Nie potrzeba chyba bliżej motywować iż wprowadzenie do naszej praktyki rolniczej wypróbowanego przeze mnie zabiegu jarowizacyjnego, choćby tymczasem na małą skalę, przy paru milionach ha wysiewanych w Polsce zbóż jarych mo-

goby przynieść nadwyżkę wielu tysięcy metrów zboża.

**Pytanie:** Jakże Pan Profesor widzi możliwości i jakie drogi dla zastosowania u nas procesu jarowizacyjnego w praktyce rolniczej?

**Odpowiedź:** Już niejednokrotnie i w różnych okolicznościach zwracałem uwagę na fakt, że same tylko konferencje czy dyskusje na temat teorii Łysenko są niewystarczające, a nawet powiedziałbym w typie „wybijania otwartych drzwi” co szczególnie jest widoczne w świetle otrzymanych przeze mnie wyników praktycznych. Natomiast ich wprowadzenie do produkcji wymaga istotnie poważniejszego zastanowienia się. Sądzę jednak, że rozwiązanie znaleźć można. Chodzi głównie o to, by umożliwić przeprowadzenie zabiegu jarowizacyjnego w terenie, co wymaga jedynie posiadania takich pomieszczeń, w których mniej więcej od połowy marca do połowy kwietnia (rzadko później)

— można by było utrzymać stałą temperaturę w granicach kilku stopni powyżej zera, zaś obok jakis normalny gospodarski budynek do podkiełkowania ziarna i jego szufłowania. Dlatego już oddawna noszę się z propozycją, by na początek przystosować do tego celu budynki naszych szkół rolniczych lub innych, gdzie można by jednocześnie spośród ich personelu wyszkolić pierwszych instruktorów dla omawianego tu celu. Nie zapomnijmy przecież, że w Związku Radzieckim utworzono po temu tzw. „chaty-laboratoria” nie miały prawdopodobnie specjalnie lepszych od naszych szkół pomieszczeń a jednak swoją rolę w zupełności spełniły.

**Pytanie:** A czy na Wydziale Rolnym Uniwersytetu MCS w Lublinie zostały przez Pana Dziekana poczynione jakie kroki w kierunku nauczania i pracy naukowej — doświadczałnej w dziedzinie agrobiologii?

**Odpowiedź:** Właśnie na ostatnim

posiedzeniu naszego Senatu w dniu 12 bm. uzyskałem zatwierdzenie moich wykładów „Agrobiologia” jako obowiązujących wszystkich słuchaczy rolników od nowego roku akademickiego. Wprawdzie podstawowe założenia teorii Łysenko są przeze mnie wykładane już od 4 lat i weszły w duży skrót do mojego skryptu, jednak do tego czasu tylko w ramach kursu szczegółowej uprawy roślin od jesieni będą rozwinięte w szerokim zakresie całości kształtu zagadnień agrobiologicznych.

Znacznie gorzej rzecz się przedstawia z prowadzeniem pracy naukowej — doświadczałnej w omawianej dziedzinie, a co zatem idzie kształcenia specjalistów i pogłębiania nowej teorii w zrozumieniu możliwości jej zastosowania w warunkach naszego kraju i dla naszych upraw.

Wprawdzie zdobyłem ostatnio dzięki specjalnemu subsydium — najniezbędniejszy aparat, tj. chłodnię, co dało możliwość zaprojektowania kilku prac jarowizacyjnych dla 4-ech moich dyplomantów. Jednak jakiegokolwiek dalsze studia, jak np. przemiana biotypów ozimych w jare i odwrotnie, oraz badania nad przekazywaniem cech nabytych, są tymczasem uniemożliwione wobec braku szklarni ze zmienną temperaturą i oświetleniem.

Lecz i w tym przypadku nie tracę nadziei, że moje podanie poparte przez Rektorat UMCS, o kredyty na taką szklarnię zostanie przychylone i zatwierdzone. A wtedy już niewątpliwie, że Wydział Rolny naszego Uniwersytetu stanie się głównym ośrodkiem kształcenia w Polsce nowoczesnych agrobiologów.

Wywiad przeprowadziła **gog.**

## Zebranie naukowców Moskwy i obwodu moskiewskiego

MOSKWA. W Sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych odbyło się zebranie naukowców Moskwy i obwodu moskiewskiego. Referat o zastosowaniu produkcji osiągnięć radzieckiej nauki i techniki wygłosił prezes Akademii Nauk ZSRR, S. Wawilow. Podkreślił on że w Związku Radzieckim stworzono najbardziej sprzyjające dla rozwoju nauki warunki.

„Nasze instytucje naukowe i wszyscy uczeni radzieccy — stwierdza Wawilow — w pełni doceniają wagę stałej łączności uczonych z praktyką. Nauka radziecka powin-

na stać się jeszcze potężniejszym czynnikiem dalszego postępu technicznego wszystkich dziedzin gospodarstwa narodowego.

Po referacie prez. Wawilowa rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której wzięli udział uczeni, inżynierowie i stachanowcy przedsiobiorstw moskiewskich. Z wielką uwagą wysłuchano przemówienia Trofima Łysenki. Zebrani uchwalili tekst odezwy do wszystkich naukowców Związku Radzieckiego, nawołującej do współpracy przy zastosowaniu w produkcji osiągnięć radzieckiej nauki i techniki.



Wtedy schował ręce na piersi, rozkaszał się i odczuł, jak ciało ziębnie, a ręce stają się nieco cieplejsze. I znowu zaczął ryc śnieg.

Rył długo, ale zaspasy wciąż były duże, wciąż wejście do chaty było dalekie. A sił już brakło. Ostatni raz obrzucił Kostia Łobas mętliwym wzrokiem świat i zobaczył, jak obojętnie drzemie tundra północna.

„Oto, gdzie znalazłeś swój grób, Kostia!” — pomyślał i bez sił opadł na góry rozrzuconego śniegu...

Ocknął się dlatego, że uczyniło mu się gorąco. Nos jego łaskotały zapachy dymu i mięsa. Otworzył oczy i ujrzał że leży na skórkach w czumie<sup>1)</sup>. Nad nim pochylały się nieznajome kudłate głowy. Zrozumiał że żyje, że jest ocalony. Jęknął:

A psy?

Powiedziano mu, że psy są całe. Uśmiechnął się. Przysunęto mu miskę z mięsem i zaczął jeść. Szczę-

ki jego pracowały znakomicie. Nie takie z Kostia Łobasa chłopisko, żeby umierać na próżno. Jeszcze powalczy.

I gdy się posilił, od razu powiedział gospodarzowi czumie, że musi jechać.

A ponieważ nikt nie zapytał go, skąd, dokąd, i po co jedzie, powiedział sam.

Od koczowiska, do koczowiska rozniosła się wiadomość, że Kostia Łobas jedzie do ośrodka okrętowego po żywność dla tundry i po sprawiedliwość. „Radio Jelenie” wyprzedzało Kostię i dokądkolwiek przyjechał, już na niego czekano; kipiała gęsta herbata w wiadrach, pływało mięso w kotłach, najlepsze futra gotowe były stać się jego pościelą.

W ten sposób wędrował po wielkiej drodze tundry, poznawał ludzi, a im więcej poznawał, tym bardziej ich zaczynał lubić, ponieważ wszyscy byli uczciwi i prości jak i on sam. Siedział przy ich ogniskach i słuchał ich słów i skarg, czasem, jeśli to było po drodze — wędrował za ich stadami. Nocował w zadymionych czumach, w obszytych skórą szałasach z kory brzoźowej, w wędrownych bałokach. Zwłaszcza podobał mu się bałok, ten lekki domek na płozach.

Zapytał:

— Dlaczego wszyscy mieszkają w brudnym czumie, kiedy można mieszkać w bałoku?

— Dlatego jednak kupes, — odpowiedziano mu, — że bałoka nie można nigdzie dostać.

<sup>1)</sup> Czum — namiot ze skóry u sybirskich koczowniczych plemion.

I Kostia pomyślał, że gdyby on był kierownikiem faktorii, wszyscy mieszkańcy tundry mieliby bałoki. Zegnając się z gospodarzem noclegu pytał:

— Co, ci gospodarzu, przywieźć z ośrodka?

O! Co przywieźć? Myśliwy prosił o nową strzelbę, kobieta o żelazny kociołek do gotowania, dzieci o zabawki. Tundra miała duże zapotrzebowania i Kostia, żeby nie zapomnieć, zaczął wszystko zapisywać. Wkrótce miał już długi spis. Było tam wszystko: i brezent do czumu, i podpłózia do sanek, i naczynia, i igły stalowe, i sukno, i paciorki, i herbata, i tytoń, i patefon dla myśliwego Afanasija Chatańskiego, i miedziany czajnik dla Fiedora Jara... Czy Kostia chciał czy nie chciał, musiał jednak przywieźć to wszystko ludziom na tundrze, aby odwdzięczyć się im za gościnność i nie zawieść ich nadziei.

Wreszcie dotarł do ośrodka okrętowego. Jelenie wbiegły wesoło do dużej wsi nad samą rzeką i Nie-niec — przewodnik spytał Kostię:

— Dokąd?

Kostia pomyślał — pomyślał i machnął ręką:

— Do NKWD.

Ale w NKWD nie zastał naczelnika.

— Wyjechał na tundrę, — rzekł dyżurny. —

Wkrótce wróci. Ale jest zastępca.

— No cóż, dajcie zastępcę! — zawołał Kostia i wpuszczono go do zastępcy.

Był to młody chłopak, cały w rzemieniach. Rzemień na nogach, rzemień do torby, rzemienne pasek i nawet sztylpy jelenie były przywiązane do pasa rzemieniami. Wszystkie rzemienie były nowiutkie, żółte, wszystkie skrzypiały, kiedy zastępca kręcił się na krześle.

(c. d. n.)